

Straż miejska coraz bardziej przypomina policję drogową. Zamiast dbać o porządek na ulicach i osiedlach, strażnicy zajmują się przede wszystkim ściganiem kierowców, którzy przekraczają dozwoloną prędkość. Sprzyja temu wzrastająca liczba fotoradarów, których właścicielami są samorządy - to konkluzje raportu przygotowanego przez NIK.

Powołane do zapewnienia spokoju, bezpieczeństwa i porządku publicznego straże miejskie zamieniają się w straż drogową. W wielu gminach coraz mniej strażników wychodzi na patrole, a coraz więcej zajmuje się wystawianiem mandatów na podstawie zdjęć z fotoradarów. Dzieje się to kosztem dbałości o porządek publiczny. Strażnicy powinni zajmować się przede wszystkim ochroną spokoju i porządku na terenie miast i gmin, patrolować osiedla, parki i place zabaw. Robią to jednak zbyt rzadko.

Statystyki prezentowane przez strażę wykazują stały i znaczący wzrost ujawnianych przez nie wykroczeń. W latach 2005-2009 wyniósł on 23 procent. NIK zwraca jednak uwagę, że liczba interwencji w najważniejszej dla obywateli sprawie porządku publicznego wzrosła średnio zaledwie o 2,7%. Zwiększyła się za to znacząco (o blisko 200%) ogólna liczba wykrywanych przewinień komunikacyjnych. W 2005 r. wykroczenia komunikacyjne stanowiły 27,4%, a w 2009 r. już 65,2% ogólnej liczby wszystkich ujawnionych wykroczeń. Ich liczba zwiększyła się o 22,7% w tych jednostkach, które posiadały fotoradary, natomiast w pozostałych (które fotoradarów nie posiadały) liczba tych samych wykroczeń wzrosła tylko o 2,5%. Przewinienia komunikacyjne to tylko jedna z 26 grup wykroczeń, które powinni ujawniać strażnicy, a są jednostki, w których 97% spośród wszystkich wystawionych mandatów dotyczy przewinień drogowych. Większość z nich wypisywana jest na podstawie zapisów z fotoradarów (np. w Szczecinku wykorzystywanie radaru od lipca 2007 r. spowodowało w ciągu dwóch lat wzrost liczby ujawnionych wykroczeń komunikacyjnych o 811%). W efekcie działania strażników nie mają znaczącego wpływu na poprawę porządku publicznego. Liczba interwencji związanych bezpośrednio z bezpieczeństwem mieszkańców zmalała w niektórych gminach nawet o 41 procent.

W tej sytuacji konieczne jest doprecyzowanie zasad pracy straży miejskiej i nadzoru nad nią. Poprawie muszą ulec procedury wewnętrzne. Ocena rzetelności i skuteczności podejmowanych interwencji jest obecnie bardzo trudna, ponieważ strażnicy źle dokumentują swoje działania. Powodem są zarówno braki sprzętowe, jak i zwykła ludzka niedbałość. Dziewięć skontrolowanych jednostek nie posiadało rejestratorów rozmów telefonicznych. Cztery kolejne miały sprzęt, ale używały go tylko w wybranych godzinach. Dyżurni nie odnotowywali zgłaszanych i podejmowanych interwencji. W dodatku w większości jednostek nie istniały spisane procedury dokumentowania służby. Według NIK strażnicy, odpowiedzialni za bezpieczeństwo mieszkańców i uprawnieni do stosowania przymusu, powinni mieć bezwzględny obowiązek precyzyjnego dokumentowania swoich działań. Większą wagę powinni również przywiązywać do ochrony pozyskanych danych osobowych. Kontrola NIK ujawniła przypadki naruszania przez nich prywatności i udostępniania danych osobom nieuprawnionym.

Nadzór nad strażami, sprawowany przez prezydentów i burmistrzów, jest niewystarczający. NIK wytknął władzom brak systemu kontrolowania jakości i rzetelności pracy strażników. Prezydenci i burmistrzowie bazują jedynie na danych przekazywanych im przez poszczególne jednostki, a bezpośredni nadzór ograniczają przeważnie do bieżących spotkań z komendantami.

Z ustaleń kontrolerów wynika, że ściągłość wystawianych przez strażę miejskie mandatów jest niewystarczająca. Nieprawidłowościom sprzyja tu przede wszystkim nieprecyzyjne prawo. Brak jednoznacznego określenia, kto jest uprawniony do ewidencjonowania i egzekwowania takich należności,

NIK o straży miejskiej

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 15, czerwiec 2011 01:00

Rafał Rudka

Odsłony: 2033

zachęca do lekceważenia kary. Izba skierowała już w tej sprawie wniossek de lege ferenda do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Uprawnienia, zadania i obowiązki straży miejskich nie zawsze są właściwie rozumiane i interpretowane. Kontrola wykazała, że prezydenci i burmistrzowie często utrudniali strażnikom wykonywanie podstawowych obowiązków, zlecając im dodatkowe zadania. Strażnicy musieli np. wyłapywać i zapewniać opiekę bezpańskim psom, pobierać opłaty targowe czy dostarczać posiłki osobom zatrzymanym przez policję, choć są to zadania dla zupełnie innych służb. Cierpi na tym zarówno porządek w miastach, jak i autorytet samych strażników.

Pełna treść raportu dostępna jest po kliknięciu [tutaj](#)

Źródło: NIK